

Jakie konto dla studenta

Patryk Kamiński, student II roku medycyny, UAM w Poznaniu



Interesowałoby mnie konto oprocentowane w skali miesiąca lub kwartału, a nie roku, a także niskie kary za debet, jeśli zdarzy mi się wydać za dużo. No i przede wszystkim – niskie opłaty za prowadzenie konta, kartę płatniczą lub kredytową. Wolę także, żeby bank miał oddziały, a nie wyłącznie wersję wirtualną. W razie jakichkolwiek problemów mniej ufam rozmowie z call center niż twarzą w twarz z kompetentnym, wyszkolonym konsultantem. Ponieważ często jeżdżam za granicę, ważne jest dla mnie, aby prowizja za pobieranie pieniędzy z bankomatów na całym świecie była minimalna, a waluta po prostu przeliczana po aktualnym kursie. Nie wyobrażam sobie, że pobiorę gotówkę i będę się głowił aż do powrotu do Polski, ile właściwie ściągnięto mi z konta.

Malwina Nadolska, studentka I roku hungarystyki, UW



Konto internetowe to standard, nie wyobrażam sobie, żeby biegać na pocztę przelać pieniądze. Nie wchodzi w grę jakakolwiek opłata za prowadzenie konta. Różowy layout strony banku w Internecie nie jest najważniejszy, liczy się pula bezpłatnych przelewów do innych banków, bo w obrębie tego samego banku powinno to być oczywistością. Bardzo ważna jest dla mnie także liczba bankomatów, z których mogę bez żadnej prowizji wypłacić pieniądze, bo nie umiem się poszukiwać bankomatu mojego banku w całej dzielnicy. Mieszkam w Warszawie, więc uważam za niezwykle istotne, żebym mogła wybierać pieniądze z bankomatów na stacji metra. Nie muszę organizować specjalnego wyjścia po pieniądze, ale robię to zawsze przy okazji.

Dorota Kozuła, studentka II roku inżynierii środowiska, Politechnika Wrocławska



Przed wszystkim za prowadzenie konta nie powinienem płacić. Chciałabym także korzystać z możliwości jak najbardziej przejrzystego konta internetowego, które w jasny i klarowny sposób ułatwia mi zarządzanie pieniędzmi. Bardzo ważna jest możliwość zleceń stałych w Internecie. Nie muszę pamiętać np. o płaceniu rachunków za Internet, robi to za mnie mój bank automatycznie. Ponadto

DODATEK SPECJALNY 03/2010

PDF Wybierz sobie bank

NBP
Narodowy Bank Polski

Projekt dofinansowany ze środków Narodowego Banku Polskiego

W sieci taniej i szybciej

Koszty prowadzenia rachunku internetowego są zdecydowanie niższe niż obsługa tradycyjnego konta osobistego, a nawet kont osobistych dla studentów. Wiele wskazuje na to, że niedługo wizyta w banku w ogóle nie będzie potrzebna.

Tomasz Betka

Choć dzisiaj może się to wydawać dziwne, to jeszcze kilka lat temu wielu studentów funkcjonowało bez bankowego rachunku. W ostatnim czasie jednak dokonała się tu rewolucja podobna do tej z początku stulecia, a dotyczącej telefonów komórkowych. Dlatego pytanie o konto bankowe nie zaczyna się dziś od „czy”, lecz „gdzie”. A od co najmniej kilkunastu miesięcy nie dotyczy wyłącznie nazwy banku, ale również sposobu prowadzenia rachunku. Bankowość elektroniczna stała się bowiem w dużej mierze bezprzewidywalna i – jak głosi jedna z reklam – prosta jak wypłata pieniędzy z bankomatu.

Samodzielność zmniejsza koszty

W pierwszym całkowicie internetowym banku w Polsce za otwarcie rachunku, obsługę konta i przelewy nie pobiera się żadnej opłaty. Konto można założyć bez wychodzenia z domu, a za pomocą klawiatury i Internetu bardziej gospodarci studenci mogą także otworzyć elektroniczną lokatę. Dlaczego bank zrezygnował z pobierania opłat od klientów? – Samodzielne dokonywanie przez klientów wszystkich operacji pozwala na zmniejszenie kosztów – z tego względu konto on-line jest konkurencyjne wobec tradycyjnych. Niższe koszty to nie jedyna zaleta bankowości internetowej, ważna jest również jej mobilność – konto w pełni internetowe jest dostępne dla klienta 24 godziny na dobę, 7

dni w tygodniu i 365 dni w roku – zachwała Kinga Wojciechowska, zastępca rzecznika prasowego tego banku.

Zalety takiego konta dostrzegają również użytkownicy. – Największą korzyścią jest oczywiście

Jak zachwalają jego przedstawiciele, system został gruntownie przeanalizowany pod kątem użyteczności, czyli tego, czego klient szuka najczęściej i jak się porusza w bankowości internetowej. Tworząc architekturę serwisu, pomy-

praktycznie darmowe. Na przykład w pewnym banku transakcja na rachunek w innym banku kosztuje 0,99 zł, a do ZUS 2,99 zł. Niektórzy specjaliści uważają, że kody jednorazowe jako forma autoryzacji sprawdzają się lepiej niż na przykład hasła przysyłane SMS-em, bo telefon może się przecież rozłączyć w najmniej odpowiednim momencie albo po prostu zostać ukradziony. Inni są jednak zwolennikami właśnie kodów SMS-owych, bo twierdzą, że kartę łatwiej zgubić i zapomnieć o niej, na przykład wyjeżdżając na dłużej, a wtedy powstaje problem.

Koniec tłoku przy okienkach?

W ramach internetowego systemu transakcyjnego można trafić na ciekawą usługę. Na przykład system, który opiera się na zestawie elektronicznych faktur, a korzystający z tej usługi klienci otrzymują rachunki bezpośrednio od bankowego systemu transakcyjnego i realizują płatności jednym kliknięciem myszki. Za pośrednictwem systemu transakcyjnego można choćby inwestować na giełdzie lub w fundusze, wykupić różne ubezpieczenia, założyć lokatę, a nawet otrzymać kredyt.

Czy to wszystko spowoduje, że wizyta w bankowej placówce straci wkrótce rację bytu? Na pewno w najbliższym czasie tłok w oddziałach banków powinien być trochę mniejszy. Tym bardziej, że za pomocą bankomatów można już nierzadko nie tylko wypłacić pieniądze, ale i wpłacić gotówkę na konto. A prawidłowość dotycząca kosztów prowadzenia rachunku wydaje się prosta – im rzadziej będziemy się pojawiali przy okienku, tym mniej pieniędzy zostawimy dla banku.

Oby tylko na fali entuzjazmu wobec wirtualnej bankowości nie zapomnieć o uważnym przeczytaniu umowy, którą podpisuje się nam jak najbardziej realny konsultant. W razie problemów podstawą do reklamacji będzie regulamin banku, a nie telefoniczna czy mailowa wymiana zdań z pracownikiem placówki.

Obecnie w ofercie klient ma możliwość bezprzewidywalnego korzystania ze wszystkich bankomatów w kraju. Zakładający konto lub przenoszący rachunek do innego banku powinni jednak pamiętać, że nie wszystkie konta internetowe są



foto: iStockphoto.com

Student z kontem

Jak spośród wielu ofert kont studenckich wybrać najlepszą? Przede wszystkim uzbroić się w kalkulator i szkło powiększające. I zacząć mozolne studiowanie regulaminów oraz taryf opłat i prowizji.



foto: iStockphoto.com

Adrian Stachowski

Większość liczących się na rynku banków ma w ofercie także konta przeznaczone dla studentów. Rachunki te cechują się przede wszystkim niskimi opłatami i brakiem wymagań, co do stałych wpływów. Dlaczego banki tak o nas dbają? Żacy nie przynoszą może wielkich zysków, ale stanowią smakowity nabytek na potem: absolwenci studiów zarabiają na ogół przyzwoicie i mają apetyt na wiele bankowych usług.

Bankom należy na „wychowanie” sobie klienta, który po zakończeniu studiów pozostanie w banku, zmieni rachunek na droższy i zainteresuje się kolejnymi produktami – począwszy od kredytu gotówkowego, karty kredytowej, depozytów, na kredycie hipotecznym kończąc. Liczy się więc nie zarabianie na studencie, lecz perspektywa pozyskania stałego klienta na długie lata – uważa Tomasz Jaroszek z jednego z portali finansowych.

Konto na miarę

Wybierając konto bankowe trzeba wziąć pod uwagę wiele czynników. Z punktu widzenia studenta najważniejsze to: miesięczna opłata za konto i kartę, opłata za przelew (w tym za SMS-y z

ranków, żeby je założyć. Dlatego nie ma sensu ograniczanie się tylko do ofert ze słowem „student” w nazwie – uważa Mateusz Ostrowski, doradca z OpenFinance.

Wieczny student nie zaoszczędzi

Dla banku student oznacza osobę uczącą się i poniżej 26. roku życia. Dlatego, zakładając konto z oferty studenckiej, warto dopilnować, w którym dokładnie momencie przestaną przysługiwać dogodnie warunki prowadzenia rachunku. Na przykład w jednym banku studentowi po 26. urodzinach opłaty mogą wzrosnąć niemal trzykrotnie – z 2,5 zł do 6,90 zł. Wzrosnąć też opłata za dostęp do systemu bankowości internetowej: student płaci za niego 1 zł, właściciel zwykłego konta – już 2 zł. W drugim po przekroczeniu wieku uprawniającego do korzystania z konta studenckiego za prowadzenie rachunku w konfiguracji podstawowej jego właściciel zamiast 4 zł zapłaci aż 10 zł. Przy czym zmiana dokonuje się bez udziału, a czasami nawet i bez wiedzy klienta.

Natomiast w niektórych bankach student musi co roku prezentować w oddziale zaświadczenie z uczelni. Jeśli tego nie zrobi, to konto zostaje automatycznie

przekształcone w takie bez studenckich ulg przy opłatach za jego prowadzenie. Łatwo to przeoczyć i zdziwić się, gdy z konta zniknie kilka złotych.

Jeżeli klient w ciągu miesiąca następującego po dacie 26. urodzin nie dokona zmiany rachunku na inne konto z oferty, to bank w 29. dniu tego miesiąca zamieni rachunek osoby uczącej się na klasyczny – wyjaśnia Piotr Utrata, rzecznik jednego z banków komercyjnych. A wówczas koszt prowadzenia konta wzrośnie z 2 do 8 zł.

Przy lekturze umów i regulaminów warto zwrócić uwagę także na warunki zamykania rachunku. Ważne zapisy dotyczą zakresu odpowiedzialności banku, a także ubezpieczenia pieniędzy na koncie. Taryfy opłat i prowizji zawierają ważne informacje o kosztach związanych z wyścigami z konta, wydaniem duplikatów kart debetowych, opłat za ich używanie za granicą i wypłat z bankomatów zagranicznych sieci. Ale o zawiściach związanych z kartami debetowymi przeczytać w kolejnym numerze „PDF”.



ważne jest także bezpieczeństwo. Wielokrotnie w Polsce zdarzały się fikcyjne strony internetowe, które podszywały się pod strony logowania do konta internetowego banku i wymagały podania numeru użytkownika i hasła. Wiele osób się na to nabierało. Bezpieczna strona internetowa, wykonana precyzyjnie i dochowująca wszystkich możliwych zasad bezpieczeństwa to podstawa.

Przemysław Kozera, student I roku kulturoznawstwa Europy Środkowo-Wschodniej, UW



Bardzo często robię zakupy przez Internet, dlatego konto służy mi przede wszystkim do wykonywania przelewów i płatności elektronicznej. W banku, z którego korzystam, mam do wykorzystania ograniczoną liczbę bezpłatnych przelewów, potwierdzanych SMS-em. Wydawałoby się, że 50 groszy za taki SMS to niewiele, ale jeśli w miesiącu zdarzy mi się zrobić takich przelewów kilkanaście, a najczęściej robię ich kilkadziesiąt, to uzbiera się już kilka, a nawet kilkanaście złotych. Dlatego nieograniczona liczba bezpłatnych przelewów, a już na pewno przelewów na konto w tym samym banku, to najważniejsza cecha konta, z którego chciałbym korzystać. Tym bardziej, że np. jakiś czas temu musiałem zapłacić wyróżnienie za rachunek telewizyjny na kwotę 2 zł i nie wiem, dlaczego, uiszczając tak małą kwotę musiałem dopłacić de facto 25 proc. tej sumy.

Marek Trawiński, student I roku prawa, UKSW



Przez moje konto nie przepływają wielkie kwoty, dlatego nie mam rachunku w banku, aby pieniądze, które na nim przechowuję, w jakikolwiek sposób zarabiał. Nie rozumiem też, dlaczego miałbym na nim tracić. Konto powinno być całkowicie bezpłatne, z dużą pulą bezpłatnych przelewów w miesiącu, z możliwie jak największą liczbą bezpłatnych bankomatów w różnych miastach, a nawet za granicą. Uciążliwe jest, że wyjeżdżając na wakacje, muszę brać ze sobą euro wyłącznie w gotówce, bo na miejscu będę musiał szukać bankomatu danego typu albo zapłacić wygórowaną prowizję. Wygodnym wynalazkiem w niektórych bankach są wpłatometry, które nie wymagają organizowania wyprawy do oddziału, by wpłacić pieniądze. Wątpię jednak, żeby jakikolwiek bank spełniał wszystkie moje oczekiwania.

Dawid Sztuwe, student II roku prawa, UMK w Toruniu

Wydaje mi się, że każdy bank ma plusey i minusy, podobnie jak rodzaje kont, które banki oferują. Nie je-





stem do końca zadawolony z konta, z którego korzystam, ale myślę, że lepszego i tak nie znaję. Wybierając mniejsze



złoto, uważam, że przede wszystkim ważne jest położenie banku. Niezbyt wygodne byłoby, gdyby oddział znajdował się w innej części miasta, dlatego to było jednym z głównych kryteriów, jakimi się kierowałem. Po drugie – opłaty za prowadzenie konta i kartę płatniczą powinny być możliwie jak najniższe. Po trzecie – dobre konto internetowe, obsługiwane 24 godziny na dobę, siedem dni w tygodniu z możliwością jak najlogiczniejszym layoutem, bez reklam i zbędnych gadżetów. Po czwarte – możliwość prowadzenia kilku rachunków jednocześnie, a także zakładania lokat. No i przede wszystkim – jak najwięcej bankomatów.

Magdalena Murawska, studentka III roku prawa, Uniwersytet Viadrina, Frankfurt nad Odrą



Liczy się przede wszystkim szybkość. Księgowanie przelewów powinno następować kilka razy dziennie, a nie np. raz o

godz. 12. W momencie, gdy przelewam pieniądze na cudze konto, są one automatycznie ściągane z mojego rachunku, ale na konto odbiorcy trafiają dopiero po jakimś czasie, najczęściej następnego dnia. Studiuję w Niemczech, więc korzystam na bieżąco z dwóch kont – polskiego i niemieckiego. Co zabawne, zarówno za jedno, jak i na drugie teoretycznie nie płacę, ale w niemieckim banku zawsze zarabiam. Nawet jeśli jest to znikomy procent w rozliczeniu kwartalnym, to poczucie, że tak naprawdę nie zapłaciłam bankowi za usługę ani centa, a mimo wszystko cokolwiek dostaję, bardzo dobrze świadczy o szacunku dla klienta i jego pieniędzy. Różnica jest także to, że kiedy w Niemczech rozmagnetyzowała mi się karta, nową dostałam oczywiście za darmo w ciągu tygodnia. W Polsce musiałabym za nią zapłacić, chociaż konto jest całkowicie bezpłatne.

Paulina Kamińska, studentka I roku stosunków międzynarodowych, UMK w Toruniu



Nie mam szczególnie wygórowanych potrzeb dotyczących konta: przede wszystkim bezpłatne bankomaty (przynajmniej w Polsce) i niskie koszty prowadzenia rachunku, obsługi karty płatniczej lub kredytowej. Ważne jest także informowanie

W Internecie ważne jest bezpieczeństwo

Internet wkrada się w każdą dziedzinę naszego życia. W tym roku nawet Śmigus-Dyngus można było obchodzić wirtualnie, płacąc SMS-em za „oblanie wodą” wskazanego użytkownika portalu społecznościowego. Przez Internet można zamówić pizzę, doładować telefon, kupić bilet na koncert. Jak robić to bezpiecznie?



fot. bxc.hu

Marcin Kasprzak

Posiadanie internetowego konta to już żaden luksus. Po prostu rzecz oczywista i naturalna. Unikamy kolejek, odwiedzania oddziału banku, płatności na pocztę, za które trzeba płać prowizję. Takie konto służy do wykonywania konwencjonalnych czynności bankowych, czyli otrzymywania wpłat i robienia przelewów, ale także do nieco bardziej zaawansowanych, np. lokowania pieniędzy w funduszach, na lokatach czy ubezpieczeniach. Można też składać wnioski o linię kredytową. A co najważniejsze – wszystkie czynności da się wykonywać bez konieczności wychodzenia z domu.

Bank cię chroni

Wątpliwości co do bezpieczeństwa transakcji dokony-

wanych w Internecie wciąż ma wiele osób przyzwyczajonych do tradycyjnego konta w banku. Podważają nawet samą wirtualną sferę dokonywania płatności.

– Upięknioło wiele czasu i przez moje konto przepłynęło bardzo dużo pieniędzy, zanim nabrałem takiego samego zaufania do myszki i klawiatury, co do pani w moim banku – mówi Tomasz Krajnyk, który miał duże wątpliwości co do konta internetowego.

Brak zaufania i niemożność pozyskania materialnego dowodu wplaty jeszcze jakiś czas temu były argumentem uzasadnionym. Ale dzisiaj, gdy różne instytucje oswoiły się z płatnościami online, groźba nieuznania potwierdzenia płatności z formie wydruku z konta internetowego staje się coraz mniej realna. Jest on takim samym dowodem jak druczek pocztowego przelewu.

Konta internetowe prowadzą duże banki i bezpieczeństwo

pieniędzy klientów leży w ich interesie. Tak jak tradycyjne konta, także te internetowe są szczególnie chronione. Standardy ich bezpieczeństwa są bardzo wyśrubowane. Podstawowym kanałem dostępu jest Internet, a korzystać z konta może tylko osoba dysponująca loginem i hasłem. Wiele banków stosuje nowoczesną formę kodowania hasła, czyli konieczności podawania tylko jego części, by uniknąć ewentualności przechwycenia go przez hakerów (odwzorowujących wszystkie ruchy na klawiaturze na zaatakowanym komputerze).

Poza tym konta internetowe są chronione przez szyfrowanie połączenia bezpiecznym protokołem SSL (Secure Sockets Layer), by zminimalizować ryzyko przechwycenia danych. Korzystanie z takiej strony potwierdza symbol kłódki pojawiający się w przeglądarce. Standardem jest także potwierdzenie transakcji przez spersona-

lizowanie konta, np. poprzez SMS w telefonie komórkowym z unikatowym kodem wygenerowanym na potrzeby pojedynczej transakcji. Jeśli login i hasło konta poznała osoba niepowołana, to także SMS-em klient może być zawiadamiany o próbach operowania pieniędzmi na jego rachunku. Natomiast po zalogowaniu na stronie banku brak aktywności dłuższy niż ustalony czas (w zależności od banku – 5-15 minut) powoduje automatyczne wylogowanie z serwisu.

Wieloskładkowe zabezpieczenie każdemu, kto zachowa minimum ostrożności, spokój o pieniądze zgromadzone na koncie. Trzeba tylko pamiętać, że jeśli nie ma potrzeby, lepiej nie odwiedzać strony banku w miejscach publicznych (np. na lotnisku czy w kawiarni) i zawsze się po operacji wylogować, jeżeli korzysta się z ogólnodostępnego komputera (np. w hotelu czy kawiarence internetowej).

Federacja Konsumentów radzi

Zanim dokonasz zakupu w sklepie

internetowym, sprawdź:

- czy wiesz, gdzie znajduje się siedziba sklepu?
- czy wiesz, jak skontaktować się ze sprzedawcą?
- czy wiesz dokładnie, co kupujesz, znasz wszystkie parametry produktu?
- czy znasz całkowity koszt zakupu, łącznie z podatkiem, cłem, transportem?
- czy kupując za granicą, wiesz, w jakiej walucie podana jest cena?
- czy znasz termin dostawy produktu i czy jest on dla ciebie odpowiedni?
- czy sklep gwarantuje bezpieczny sposób zapłaty?
- czy sklep poinformował, jak można zwrócić produkt?

Jeśli na którekolwiek pytanie odpowiedziałeś nie

– zastanów się jeszcze raz, czy chcesz korzystać z usług tego e-sklepu.

Użytkownicy konta internetowego mogą korzystać także z serwisu telefonicznego. Sprawdza się to szczególnie w razie nagłej utraty połączenia z Internetem, dłuższej nieobecności w domu czy np. podczas pobytu na wakacjach, gdy woli się uniknąć logowania na publicznym komputerze. W przypadku połączeń telefonicznych banki również oferują dobre zabezpieczenia. Wraz z unikatowym kodem dostępu do konta w Internecie otrzymuje się także odrębny kod do potwierdzenia tożsamości przy wykonywaniu operacji finansowych przez telefon.

Aby praktycznie całkowicie wyeliminować ryzyko oszustwa trzeba unikać przypadkowego podawania loginu i hasła. Zdarzały się przypadki podszywania pod stronę banku przez hakerów. Roszycieli e-maila rzekomo pochodzące od banku z linkiem wymagającym podania podstawowych danych potwierdzających tożsamość. Należy zatem pamiętać, żeby nigdy nie otwierać e-maili o podejrzanej treści, a także kontrolować treść okienka z adresem w przeglądarce

i obecność kłódki, świadczącej o korzystaniu z protokołu SSL. No i nie wysyłać e-mailem żadnych poufnych informacji (np. numeru konta), bo banki nigdy tego nie wymagają.

Oprócz przestrzegania powyższych zasad należy też często sprawdzać saldo rachunku bankowego i w każdym przypadku stwierdzenia nieautoryzowanej transakcji skontaktować się jak najszybciej z bankiem.

Na zakupy

Wygoda prowadzenia konta internetowego jest nieporównywalnie większa niż tradycyjnego. Jest dostępne o każdej porze dnia i nocy, siedem dni w tygodniu, pozwala na bieżąco kontrolować stan konta, dokonywać płatności bez wychodzenia z domu. No i umożliwia zakupy w Internecie. Według ankiety, którą w listopadzie 2009 r. przeprowadził jeden z portali finansowych, aż 85 proc. polskich internautów robi zakupy w sieci (dla porównania – w 2007 r. tylko 42 proc.). Najczęściej korzystają ze sklepów internetowych i portali aukcyjnych.

Powodem wzrostu popularności zakupów przez Internet jest przede wszystkim niższa cena, a także niedostępność niektórych produktów w tradycyjnej sprzedaży (np. wyczerpanych nakładów książek w księgarniach). Wciąż jednak e-klienci za główną wadę zakupów w sieci uważają fakt, że produktu nie można obejrzeć i przetestować (z ankiety wynika jednak, że na aukcjach w Internecie kupuje się najczęściej części samochodowe oraz odzież i obuwie). Opowieści o kupnie cegieł zamiast książek czy ziemiaka zamiast produktu komórkowego należy traktować z przymrużeniem oka. Oczywiście zdarzają się w sieci oszustwa, ale jak na skalę internetowej sprzedaży są rzadkie. Często wynikają zresztą z braku wprawy i niewiedzy kupującego.

Jak się zabezpieczać? Najważniejszy jest wybór kontrahenta. Serwisy aukcyjne wprowadziły system opiniowania użytkowników na podstawie zawartych transakcji, by wyeliminować nieuczciwych sprzedawców. Po zakupie można wystawić kontrahentowi komentarz, który będzie zachęcą lub ostrzeżeniem dla innych. Uczciwych sprzedawców, którzy mają wiele pozytywnych komentarzy, nagradza się gwiazdkami. Im ktoś ma ich więcej, tym jego wiarygodność jest wyższa.

Należy także unikać zawierania transakcji poza aukcją, bo potwierdzenie tożsamości kontrahenta, a także ewentualne dochodzenie swoich praw, jest wtedy znacznie utrudnione. Na stronach aukcyjnych łatwiej dochodzić swego. Np. jeśli ktoś zostanie oszukany przez użytkownika, dokonując zakupu przez serwis internetowy, Program Ochrony Konsumentów zwróci mu utracone pieniądze (do 10 tys. zł, gdy nie otrzymało się towaru lub był niezgodny z opisem).

Natomiast ustawa z 2000 r. „O ochronie niektórych praw konsumentów oraz o odpowiedzialności za szkodę wyrządzoną przez produkt niebezpieczny” daje prawo do zwrotu towaru bez podania przyczyny w okresie 10 dni od otrzymania przesyłki. Jeśli sprze-

dawca nie poinformował o tym prawie, nie podał dokładnej nazwy lub siedziby sklepu albo cena nie uwzględniała kosztów dostawy, podatku lub cła, to termin ten wydłuża się do trzech miesięcy. Ważne jest, by towar odesłać w stanie niezmiennym (dotyczy to także opakowania). Co ważne, nikt nie może żądać zapłaty za wycofanie się z umowy, nawet jeśli zostało to zapisane w jakiegokolwiek innej umowie (np. w regulaminie sklepu). Prawo do odesłania produktu pozwala go wypróbować (np. przymierzyć ubranie) i zrezygnować z niego bez żadnych opłat, co dla osób obawiających się niefortunnego zakupu jest z pewnością argumentem zachęcającym do e-shoppingu.

By nabrać pewności otrzymania towaru zgodnego z opisem, dobrze jest poznać prawdziwy adres sprzedawcy i kontaktowy numer telefonu. Szczególnie w przypadku kosztownych zakupów potwierdzenie chęci zawarcia transakcji i omówienie szczegółów powinno odbywać się przez telefon, co zwiększa wiarygodność kontrahenta.

Korzystanie z konta internetowego i zakupy przez Internet to duża oszczędność czasu. Przy odrobinie ostrożności i stosowaniu złotej zasady ograniczonego zaufania nie ma się czego obawiać. A jeśli jednak ktoś pochopnie zdecydował o zakupie lub został po prostu oszukany, zawsze może skorzystać z pomocy Inspekcji Handlowej, Federacji Konsumentów, Stowarzyszenia Konsumentów Polskich, Europejskiego Centrum Konsumentckiego, Rzeczników Konsumentów i wielu innych organizacji. Ale przy zachowaniu podstawowych zasad bezpieczeństwa nie będzie to konieczne.

Wiecej informacji dotyczących bankowości na stronie: www.nbpportal.pl



klienta o jego prawach i zobowiązaniach, jasne i jednoznaczne powiadomienie o ewentualnych zmianach dotyczących podwyższenia (lub obniżenia) opłat i wysyłanie ich najlepszą drogą elektroniczną. Patrząc z bardziej marketingowego punktu widzenia, wprowadziłabym pewien system zniżek dla klientów, którzy mają wysokie obroty na koncie lub zwiększenie dla nich procentowania. Szczególnie w kwestiach finansowych zaufanie do takiej instytucji jest bardzo ważne. Przez rzetelne informowanie klientów, sumienne doradztwo, a dawanie poczucia, że jest się dla banku klientem pierwszej kategorii, przywiązuje się ich do instytucji.



Agata Rygielska, studentka V roku farmacji, UAM w Poznaniu

Jestem studentką i nie widzę sensu w dokładnym

prześwietlaniu takiego potencjalnego klienta, obowiązków podpisywania się w stu miejscach pod jakimś kilkunastu stronowymi umowami itp. Przecież ja zarządzam wyłącznie pieniędzmi, które wcześniej wpłaciłam na własne konto, więc bank nie ma technicznej możliwości, żebym w jakikolwiek sposób korzystała z jego pieniędzy i przypadkowo go oszukała. Żmudne procedury, czekanie w kolejkach i przede wszystkim konieczność wycieczki do banku nieco zniechęcają, dlatego zdziwił się, że banki nie umożliwiają założenia konta przez Internet i wysyłania dokumentów i kserokopii dowodu tożsamości pocztą. Nie obraziłabym się, gdybym była rozpieszczana przez takie gadżety jak karta z wybranym przeze mnie zdjęciem czy np. możliwość zmieniania layoutu na koncie internetowym. Wtedy naprawdę miałabym poczucie, że to moje konto, a nie konto banku.

Katarzyna Szychulska, studentka II roku japonistyki, UAM w Poznaniu



W wielu zagranicznych bankach można wpłacić nawet drobne pieniądze. Automat liczy monety, które następnie są przelewane bezpośrednio na moje konto. W Polsce – owszem, bank przyjmie drobne, ale marża za wpłacenie w bilionie jest tak wysoka, że właściwie nikt tego nie robi. Marzy mi się konto, które jest pewnego rodzaju nowoczesną skarbnicą – gromadzę pieniądze w ceramicznej słoiczce, a następnie przelewam je do banku. Niezwykle irytujące jest, że z bankomatów nie można wybierać drobnych kwot. W moim banku najniższym nominatem jest 50 złotych, a ponieważ mam tendencję do robienia nieprzemysłanych zakupów jest to raczej niekorzystne, gdyż więcej wydaję niż gdybym mogła wpłacić mniejsze kwoty. Inny minus to fakt, że kiedy na koncie mam tylko kilkanaście złotych, to de facto nic z nimi nie możemy zrobić i pozostają zamrożone do czasu zasilenia konta.

opr. Adrian Stachowski

Bankowy Fundusz Gwarancyjny

Nawet w dobie finansowego kryzysu, gdy wzrasta ewentualność upadku banku, klient powinien czuć się bezpiecznie. O zdeponowane w instytucjach finansowych pieniądze dba Bankowy Fundusz Gwarancyjny (BFG), który działa w Polsce na mocy ustawy z 1994 r. Pomaga przede wszystkim bankom, które straciły wypłacalność, ale także ich klientom. Zgodnie z art.23.1 Ustawy o Bankowym Funduszu Gwarancyjnym „Środki gwarantowane są obowiązkowym systemem gwarantowania od dnia ich wniesienia na rachunek bankowy nie później niż w dniu poprzedzającym dzień zawieszenia działalności banku, a w przypadku należności wynikających z czynności bankowych, o ile czynność ta została dokonana przed dniem zawieszenia działalności banku –

do wysokości (łącznie z odsetkami naliczonymi zgodnie z umową – do dnia spełnienia warunku gwarancji) równowartości w złotych 50.000 euro – w 100%.”



Przy czym pieniądze są wypłacane według terminarza wypłat w terminie 30 dni od otrzymania przez syndyka lub zarządcę masy upadłości banku kwoty przekazanej przez Fundusz na wypłatę środków gwarantowanych, nie później niż w terminie trzech miesięcy od dnia niedostępności środków. Głównymi źródłami finansowania

BFG są roczne opłaty wnoszone przez banki objęte systemem gwarantowania, kwoty z Funduszu Ochrony Środków Gwarantowanych, dochody z pożyczek, środki uzyskane w ramach pomocy zagranicznej, dotacje z budżetu państwa, a także ewentualne kredyty udzielane przez Narodowy Bank Polski.

Istnienie BFG powoduje, że klient może się czuć bezpiecznie – oczywiście, jeśli bank, w którym przechowuje pieniądze, jest tego członkiem funduszu, co powinno być ważnym kryterium przy wyborze banku. Lista banków objętych polskim systemem gwarantowania depozytów znajduje się na stronie funduszu: www.bfg.pl.

DDATEK SPECJALNY 03/2010

Wybierz sobie bank

redaktor prowadzący:
Wojciech Staruchowicz,
zespół: Tomasz Betka,
Marcin Kasprzak, Paweł Olek, Adrian Stachowski.
więcej na stronie:
www.nbp.pl

PDF

NBP

Narodowy Bank Polski

Projekt dofinansowany ze środków Narodowego Banku Polskiego